Cena egzemplarza 15 groszy.

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KLEMENS KOBIERSKI, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowo, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.

Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.

Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada

Konta bankowe: Miejska Kasa Oszczędności — Bank Ludowy Chełmża — Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 6. | Chełmża, wtorek dnia 4-go grudnia 1928 r. | Rok I.

O wychowanie obywatela.

Swego czasu dużo krzyku narobiła prasa partyjna z powodu zmiany polityki szkolnej zapowiedzianej przez obecny rząd. Zdania — jak zwykle zabarwione namiastkiem partyjno-politycznym — były często podzielone; w tej tak ważnej kwestji wypowiedziały się już sfery rodzicielskie, cały szereg instytucyj kulturalno-oświatowych i pedagogicznych.

Zdania nieraz były dosyć silnie podniecone, co nie zupełnie jest usprawione, zwłaszcza przy omawianiu tak ważnego problemu. Rzadko kiedy zdobywano się na spokojny i bezstronny sąd, chociaż chodziło tutaj bowiem o wychowanie obywatela, społeczeństwa i narodu.

Ze względu na to, że problem ten jest jeszcze bardzo aktualny, nie możemy go przeto pominąć milczeniem.

Przedewszystkiem należałoby zastanowić się, nad najważniejszem zagadnieniem, to jest jaki powinien być cel wychowania obywatela—Polaka. Od tego musi być uzależnione wszystko inne, a więc ustrój szkolny, organizacja, metody, programy, przygotowanie nauczycielstwa itp.

Szkoła służąc jednostce, służy społeczeństwu i państwu. Dlatego też państwo ma tutaj dużo do powiedzenia. Dbając przedewszystkiem o interes państwa jako całość, nie powinno nam zależeć, jak sobie chce wychować społeczeństwo, ta lub inna partja (różnice są pokaźne), ale by obywatel **stał się korzystnym i dobrym dla państwa.** A będzie on takim, jakim go wychowa szkoła, bo państwo może urabiać obywateli przez szkołę.

Celem państwa **jest troską o ochronę obywateli;** ich dobrobyt fizyczny i duchowy, oraz wprowadzenie panowania humanitaryzmu w społeczeństwie ludzkiem, a z tem wiąże się i cel wychowania obywatela. Państwo, starając się o dobrobyt obywatela, musi sobie zagwarantować z jego strony współdziałanie, pomoc, czyli uczynić go przydatnym dla siebie, wobec czego i celem szkoły będzie właśnie stworzyć takiego obywatela. Przydatnym obywatelem jest tylko ten, który wnosi coś do pracy zbiorowej wzmamian za przyjemności i wygody życia, które jej zawdzięcza. To coś, naturalnie tylko w sensie etycznie dobrym, może wnieść do pracy tylko człowiek o odpowiednim charakterze i do życia przygotowany.

Zadanie takie spełni szkoła, jeżeli z pod swojego warsztatu **wypuści ludzi uczciwych, szlachetnych, przywykłych do pracy, twórczych, pełnych inicjatywy, samodzielności, o żelaznej woli, mających odwagę cywilną brać odpowiedzialność za swoje czyny, umiejących dawać sobie radę w życiu, przygotowanych do życia społecznego i państwowego.** Takiego nam trzeba obywatela. Musi to być przytem typ jednolity, który sprawy państwowe zawsze będzie traktował na pierwszem miejscu i gdy państwo zażąda jego ofiarności — aby spieszył solidarnie, jak na dobrego obywatela—Polaka przystało.

Niemcy obawiają się Polski.

Prawdziwemi powodami podniecenia Niemiec — postulaty francuskiej w sprawie reparacyj.

Berlin 2 listopada. W tutejszych sferach rządowych panuje nadal wielkie podniecenie z powodu wysuniętego przez rząd francuski postulatu, ażeby zamianowanie członków komitetu dla rewizji planu Davesa dokonane zostało nie przez rządy sześciu mocarstw, ale przez komisję reparacyjną.

Mimo to na gwałt robionego oburzenia prasy niemieckiej, stanowisko oficjalnych czynników francuskich pozostało w tej sprawie bez zmiany, a Poincare stanowczo obstaje przy swoim postulacie, twierdząc, aż odpowiada to postanowieniom traktatu wersalskiego.

Francja jest gotowa rokować z Niemcami o zmianę systemu spłat reparacyjnych, jednakże nie pozwoli, aby przy tej sposobności traktat wersalski miał zostać w jakikolwiek sposób naruszony. Tymczasem już obecnie wychodzi na jaw właściwa przyczyna, dla której Niemcy tak gwałtownie sprzeciwiają zamianowaniu komitetu rzeczoznawców przez komisję reparacyjna.

Oto w komitecie reparacyjnym reprezentowane są nie tylko Anglja, Francja, Belgja, Włochy i Japonja, ale także i inne państwa stowarzyszone, którym zastrzeżono 8 proc. od ogólnej sumy reparacyjnej. Dlatego rząd niemiecki obawia się że na rokowania reparacyjne mogłyby uzyskać wpływ także państwa takie, jak Polska i Czechosłowacja, tembardziej, że sprawa reparacyjna wiąże się z kwestją ewakuacji Nadrenji.

Opozycja podnosi głowę w Sowietach.

Masowe aresztowania w większych miastach.

Berlin, 2. 12—Korespondent moskiewki organu opozycyjnego „Volkswille" donosi, że w związku z obchodem 10-lecia rządów sowieckich przywódcy opozycji w całym szeregu miast, jak w Leningradzie, Charkowie, Kijowie wystąpili z rezolucją, żądającą wprowadzenia zasad demokratycznych do partji. Wszędzie zjawiały się oddziały czekistów aresztując ich. W Leningradzie aresztowano 75 osób. W Kijowie 100 osób. W związku z tem robotnicy fabryki obuwia w Kijowie przerwali pracę, wtargnęli do miejscowego więzienia i urządzili tam demonstrację antyrządową.

Podpisanie konwencji polsko-węgierskiej.

W ub. niedzielę została podpisana w Warszawie w Min. Spraw Zagr. dodatkowa umowa handlowa do konwencji polsko-węgierskiej z dnia 26. III. 1925 r.

Wszechpolski zjazd kupiectwa polskiego.

W dniu 2 i 3 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatów kupiectwa polskiego. Wygłoszono szereg referatów i powzięto kilkadziesiąt rezolucyj.

Dwa nowe samoloty sanitarne.

Dnia 2 grudnia odbyło się w Warszawie w cywilnym porcie lotniczym poświęcenie 2 samolotów sanitarnych, ofiarowanych wojsku przez Kom. Fundacji Lotniczej im. bisk. pol. ks. Galla.

19 milj. guldenów otrzymał Gdańsk od Polski.

Rozrachunek pomiędzy ministerstwem skarbu a senatem gdańskim co do udziału Wolnego Miasta w dochodach celnych państwa polskiego na rok budżetowy 1928/9 został niedawno ukończony. Senat Wolnego Miasta otrzymał z tego tytułu przeszło 19 milj. guldenów.

Tablica pamiątkowa Ign. Paderewskiego.

Pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego zawiązał się w Poznaniu komitet uczczenia Ignacego Paderewskiego. W rocznicę powstania 27 grudnia b. r. wmurowana ma być na murach „Bazaru" w Poznaniu tablica pamiątkowa ku czci I. Paderewskiego.

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Wojewoda krakowski, pan Adam Darowski przeniesiony został w stan nieczynny. Stanowisko jego ma objąć wojewoda tarnopolski płk. **Kwaśniewski,** na którego miejsce ma przyjść p. **Moszyński,** dotychczasowy starosta z Równego.

Centralny instytut wychowania fizycznego.

W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie na Bielanach uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego i poświęcenie tablicy pamiątkowej w gmachu centralnego instytutu wychowania fizycznego

Trzęsienie ziemi w Chile.

Wiedeń — 2. 12. PAT. Dzienniki donoszą z Santjago de Chile, że wczoraj odczuto tam silne trzęsienie ziemi, trwające jedną minutę. W miastach Talca i Chillan zawaliło się wiele domów, przyczem kilkadziesiąt osób miało stracić życie lub odnieść ciężkie rany.

Rząd polski w walce z handlem żywym towarem.

Z Warszawy donoszą: Władze rządowe postanowiły unormować tryb walki z handlem żywym towarem. Opracowywane są przepisy wprowadzające na stacjach i dworcach t. zw. misje dworcowe, nie amatorskie, nie oparte na dobrowolnej ofiarności społecznej, a przymusowe, organizowane przez samorządowe wydziały opieki społecznej.

Misje takie niejednokrotnie uratowały dziewczęta, wyrywając je wprost z rąk handlarzy. Pozatem ustanowiony zostanie stały nadzór na statkach i okrętach, utrzymujących komunikację z krajami zamorskiemi.

Zima w pełni w Zakopanem.

Zakopane w szacie zimowej. Ostatnio spadł w Zakopanem śnieg, który pokrył pola kilkucentymetrową warstwą. Na stokach górskich ukazali się pierwsi narciarze i sanki. Temperatura wynosi kilka stopni poniżej 0. Spodziewane są dalsze opady.

Skrucha groźnego bandyty.

Z Warszawy donoszą: W tych dniach zgłosił się do warszawskiego urzędu śledczego znany bandyta i dezerter wojskowy Mieczysław Kańczugowski, oświadczając, iż sam się oddaje w ręce sprawiedliwości, gdyż trawiony jest wyrzutami sumienia.

Kańczugowski skazany już był za bandytyzm na karę 8-letniego więzienia, którą odsiadywał w Lidzie pod obcem nazwiskiem, w kilka miesięcy jednak później zdołał zbiec do Warszawy, gdzie niejednokrotnie wraz z towarzyszami organizował napady bandyckie, kończące się wymianą strzałów rewolwerowych z wywiadowcami policyjnemi.

Wreszcie Kańczugowski uchodzi przed pościgiem policyjnym z Warszawy do Ostrołęki, gdzie pracował jako drwal. W tym czasie podczas sprzeczki w karczmie, zastrzelił niejakiego Pażycha.

Listy gończe za Kańczugowskim długi czas były bezskuteczne, wreszcie zbrodniarz sam oddał się w ręce policji.

Kańczugowski uchodził za tak niebezpiecznego bandytę, że jego obecność w urzędzie śledczym wywołała popłoch wśród wywiadowców.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanji.

Madryt. 30. 11. Wczoraj wieczorem odczuto w prowincji Barcelony lżejsze trzęsienie ziemi. W dwu wioskach zniszczonych zostało kilkanaście domów. Dotąd nie zanotowano żadnych ofiar w ludziach.

Tyfus szaleje w Lyonie.

Paryż, 30. 11. „Petit Parisien“ donosi z Lyonu, że w ciągu wczorajszego dnia przybyło do szpitala 21 osób chorych na tyfus. Równocześnie donoszą o dalszych ofiarach śmierci, tak, że ogólna liczba zmarłych wynosi 16.

Za wysokie podatki

rujnują polski handel i rzemiosło.

Konieczność zmiany systemu podatkowego.

Największą bolączką naszego obecnego ustroju podatkowego jest jego nierównomierność: bardzo wysokie obciążenie pewnych gałęzi wytwórczości, jak handlu i rzemiosła, przy równoczesnem uprzywilejowaniu innych gałęzi produkcji jak, np. rolnictwa. Wogóle mieszkańcy miast pod tym względem najbardziej są upośledzeni, z wielkim trudem znoszą brzemię ciężaru podatkowego. Taki stan rzeczy godzi w stan średni i rokuje w najbliższej przyszłości — upadek miast polskich.

Najdotkliwiej zaś odczuwa strasznie przyciśnięte śrubą podatkową stan kupiecki i rzemiosło.

Wszystkie sfery rzemieślnicze i kupieckie winny domagać się w sposób rzeczowy i umotywowany: zniesienia podatku obrotowego, który zabiera niezbędne narzędzia pracy, niszczy kapitał obrotowy i przez to rujnuje przedsiębiorstwa, a pozatem wywołuje sztuczną drożyznę.

Nastąpić winna powolna, systematyczna likwidacja podatku przemysłowego z tem, że już od początku przyszłego roku winna być wprowadzona jednolita stawka w wysokości pół procent od obrotu, która ulegać winna rok rocznie zmniejszeniu, aż do zupełnego zniesienia tego podatku. (Niemcy i inne państwa zachodu likwidują podatek obrotowy). Pozatem zupełnie zniesiony winien być podatek obrotowy od sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby oraz od eksportu towarów krajowych. Spółdzielnie winny być pod względem podatkowym zrównane z wszystkiemi innemi przedsiębiorstwami; zaś amnestja podatkowa stosowana indywidualnie odnośnie podatników podatku przemysłowego, zalegających z podatkiem dłużej niż rok, w wypadkach, gdzie przymusowe ściągnięcie pociąga za sobą upadek przedsiębiorstw.

Świadectwa przemysłowe w dotychczasowej formie nie mają racji bytu; rozdrobnienie patentów na więcej kategorji jest konieczne. Jedynie sprawiedliwy podatek dochodowy winien być rozszerzony na wszystkich obywateli państwa, natomiast obowiązujący tylko w b. dzielnicy pruskiej dodatek komunalny do podatku dochodowego w wysokości 3—5% winien być zupełnie skreślony. Również procedura wymiarowa i egzekucyjna wykazuje poważne braki. Nie liczenie się z siłą płatniczą podatnika doprowadza go często do kompletnej ruiny.

Dodatkowe targi remontowe.

Pomorska Izba Rolnicza podaje:

Komisja Remontowa nr. 2 w Poznaniu donosi, iż odbędą się dodatkowe targi remontowe w roku 1928 w następujących miejscowościach:

1) w Pucku we wtorek 4 grudnia o godz. 11,

2) w Tczewie w środę 5 grudnia o godz. 11,

3) w Pruszczu — Bagienica (linja kolejowa Tuchola — Więcbork) we czwartek 6 grudnia o godz. 10.

4) w Jabłonowie — Pomorskiem pow. Brodnica w piątek 7 grudnia o godz. 9.

Zaleca się przedstawić konie urodzone w latach od 1922 do 1925 r. o ile możności z rodowodami lub dowodami tożsamości konia (paszport), o zdrowych odnóżach, o prawidłowych i elastycznych ruchach, dobrze uprowadzane i utrzymane, bez błędów.

Oprócz tego musi sprzedający remontę przedłożyć świadectwo zdrowia z danej gminy.

Praca przymusowa w Bułgarji.

Bułgarja jest, jak wiadomo, jedynym krajem, który zaprowadził po wojnie przymus pracy, o charakterze służby wojskowej dla obywateli, pozbawionych normalnej pracy zarobkowej.

W r. 1927/28 pracy przymusowej podlegało w Bułgarji 360 000 osób, zatrudnionych przeważnie przy budowie dróg bitych i żelaznych oraz przy robotach leśnych. Odbyli oni 9 022 802 dni roboczych, wartość ich pracy wyniosła 176 744 562 lewów. Przy pracach biurowych odbyto 4 140 000 dni roboczych wartości 36 miljonów lewów.

Kl. Bierkoski.

Urwipełć

(Humoreska).

3) (Ciąg dalszy).

Wojtek rozpoczął swoich Lipczaków dobrze już podchmielonych informować, co mają robić, gdy się zacznie bójkę. Wszyscy się skupili i uważnie słuchali co Wojtek radzi robić i mu przytakiwali. Niektórych obleciał coprawda strach, bo znali już Kubę i wiedzieli że z nim to nie żarty. W niejednym sercu silniej uderzyło i czuł, że mu się robi gorąco, więc wychodził niby to na powietrze, w gruncie rzeczy z roztropności. Łatwo bowiem w zamieszaniu otrzymać guza lub mieć rozcharatany łeb, niż go wyleczyć. Instynktem też wiedzeni wychodzili na powietrze, a czterej śmielsi z Wojtkiem postanowili nie ustępować. Uwydatniła się w nich dusza starych Lipczaków, którzy nikomu z drogi nigdy nie ustępowali i dlatego w historji ludu uchodzili za odważnych i śmiałych bohaterów. Śpiewano dość często o stalowym Łysce, który napadnięty przez sześciu chłopów, wszystkich pozabijał, a sam jako zwycięzca wrócił do wsi nawet nie zraniony.

Wreszcie Kuba podszedł do stojących przed oberżą i spojrzawszy groźnie na Lipczaków, którzy stali wylęknieni pod oknem, śmiało przekroczył próg sieni i ukazał się w drzwiach. Muzyka przestała grać polkę i zaczęła marsza na powitanie Kuby, który tem manewrem muzykantów wcale się nie stropił. Podszedł do lady i spojrzeniem dał Ickowi znać, aby muzykantom dał wódki, a sam kazał Kinduchnie podać sobie pół litra okowity 75%, bo on innej nie pił, nie chcąc się równać z „pętelkami“ — jak się on wyrażał o słabych chłopach — i duszkiem wypił całą zawartość flaszki. Jedna półlitrówka nie wystarczyła mu. Kazał podać drugą i nie potrwało minuty, jak drugą flaszkę rzucił na podłogę, której drobne szczątki rozleciały się po całej oberży.

Odwaga Wojtka jakoś się zmniejszała co chwila. Nie mógł Kubie nic mówić, bo był on przecież na swojem śmiecisku. Gdy to był zrobił w Lipinkach, on by pokazał mu, kto tam gazduje w oberży... Tu lękał się, aby za Kubą nie upomnieli się starzy, których naszło się do oberży pełno. Chociaż w Lipczakach zachowanie się Kuby burzyło krew w żyłach i strach oblatywał, to jednak ich miny junackie zdawały się mówić, że oni takich schwatów się nie ulękną. To dodało odwagi Wojtkowi, który rzuciwszy muzykantom kilka złotówek krzyknął: polonejza i wziąwszy Adelę, córkę kowalową pod rękę, szedł na przedzie podług taktu. Kuba tymczasem nachmurzony usiadł na ławce pod ścianą i iskrzącemi oczyma śledził Wojtka. W głowie mu wszystko wirowało, bo podpił sobie galanto. Obecnie był zdecydowany walczyć z całym światem. Wydawało mu się, że Wojtek przechodząc obok niego uśmiechnął się i szepnął przez zęby „urwipełć“. Zarumienił się Kuba, i żywy ogień buchnął mu do twarzy. Myśli kręciły mu się w głowie, jak niesforne psy na smyczy. Myślał co zrobić, aby dać powód Wojtkowi do bójki. W tej chwili chciał wstać i trzepnąć go między ślepia tak silnie, aby już się z podłogi nie podniósł. Wstrzymał się jednak. Nie chciał bowiem skrzywdzić Adeli, którą lubił trochę i do której czuł pewną sympatję. Wiedział, że w bójce mogłoby się jej też coś oberwać, a on tego by sobie nie życzył.

Tak rozmyślając, wystawił nogi przed siebie i wyciągnął je jak było można najdalej na środek izby. A że był to chłop duży o długich nożyskach, więc prawie zajął połowę oberży. Gdy Wojtek to zauważył, zaczerwienił się jak burak; czuł, że teraz musi coś wyniknąć, lecz ustępować ani myślał. To też jak gdyby nic nie widział, przycisnął silniej do siebie Adelę i krzyknąwszy muzyce „łoberek“, ruszył z miejsca naprzód jak dziki.

Zaledwie zrobił dwa dygi, zaczepił nogami o nogi Kuby i runął wraz z tancerką na podłogę. W tym oka mgnieniu muzykanci przestali grać, pary tancerzy usunęli się na bok, bo już Wojtek z Kubą zwarli się razem jak dwa niedźwiedzie. Obaj byli silni. Wojtek złapał Kubę za łeb i ścisnął go mocno, jak kowal cęgami gwóźdź, aby go wyciągnąć z belki dębowej. I może byłby mu łeb oderwał od reszty tułowia, ale Kuba, ten w karku był mocny jak dwuroczny stadnik, podniósł Wojtka do góry i otrząsnąwszy się, odrzucił go naprzeciw na ścianę aż jęknęło. Rozbawione panny i chłopaki pouciekali z oberży i oknami przyglądali się tej bójce dwuch najsilniejszych w całej okolicy parobków. Lipczaki zmówieni z Wojtkiem stali po kątach i nie śmieli pójść swemu z pomocą, bo Kuba go jeszcze nie uderzył. W łogice chłopskiej to dużo znaczy, kto kogo pierwszy zwali pięścią, ten jest winien i na niego się wszyscy rzucają. Icek wlazł pod ladę i krzyczał na całe gardło: gwałtu! rozbój! sąsiady weźta Kubę, bo on Wojtka zabiął!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dalszych stron.

Poświęcenie ochronki i stacji sanitarnej w Brąchnowie.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Z okazji 10-letniego istnienia Kółka Rolniczego w Brąchnowie, pow. toruński, którego prezesem jest p. L. Czarliński, odbyło się tamże poświęcenie nowej ochronki i stacji sanitarnej w ub. niedzielę. Na uroczystość tę przybyli: p. wojewoda pomorski W. Lamot, starosta toruński dr. Bogocz, kurator szkolny p. dr. Szwemin, inspektor szkolny p. Leśniewicz, zast. burmistrza m Chełmży, ks. prałat Szydzik, burmistrz m. Chełmży p. Kurzętkowski, komendant pol. p. podinsp. Głuchowski, wł. „Drukarni Przemysłowej“ p. Miemczyk i inni. Pozatem stawiły się władze i miejscowe obywatelstwo bardzo licznie. Przybywających gości przyjmowała odpowiednim marszem orkiestra. Pana wojewodę powitał chlebem i solą miejscowy sołtys, a następnie dzieci pod kierownictwem ochroniarki odśpiewali piękną pieśń treści patrjotycznej. P. starosta dr. Bogocz jako gospodarz powiatu w dłuższej przemowie przedstawił cel i zadanie, jakie mają w wychowaniu młodzieży ochronki i w końcu wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i p. Prezydenta. Z kolei przemówi p. wojewoda Lamot, wyrażając radość, że jest to pierwsza w jego urzędowaniu miła uroczystość poświęcenia ochronki, tej ważnej i może jeszcze mało docenianej szkoły, gdzie kładzie się pierwsze podwaliny, celem wyrobienia z młodych charakterów przyszłych obywateli, pracujących rzetelnie i uczciwie dla pożytku państwa, poczem złożył podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do stworzenia tej nowej placówki wychowawczej, która oby przyniosła jak największy pożytek Ojczyźnie i społeczeństwu polskiemu tu na Pomorzu; przecięciem wstęgi dokonał w następstwie p. wojewoda Lamot otwarcia ochronki w Brąchnowie.

Potem ks. prałat Szydzik z Chełmży dokonał aktu poświęcenia domku, w którym mieści się ochronka i przychodnia sanitarna i następnie do dziatwy oraz zgromadzonego obywatelstwa i władz wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił znaczenie wychowania młodzieży w duchu katolickim dla państwa i narodu.

Gdy ceremonje aktu poświęcenia ukończono, udano się do wnętrza ochronki pięknie udekorowanej i przystrojonej w zieleń, co wywołało zachwyt u zacnych gości.

Korzystając z okazji pobytu w Brąchnowie dostojników państwa prezes miejscowego Kółka Rolniczego p. Czarliński, właśc. Brąchnówka, witając na wstępie p. wojewodę Lamota, p. starostę dra. Bogocza i kuratora szkolnego dra. Szwemina oraz zebranych członków i gości. Stosownie do programu dzieci odśpiewały kilka pięknych piosenek i odtańczyły parę polskich tańców, a w końcu okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego oraz p. wojewody pomorskiego Lamota akademję prezes Czarliński zamknął, składając podziękowanie serdeczne wszystkim gościom za udział w tej pięknej uroczystości brąchnowskiej.

Tak oto dokonała się uroczystość poświęcenia ochronki-uczelni dla milusińskich, która powstała kosztem Wydziału powiatu toruńskiego. Będzie z niej korzystała nietylko młodzież obywatelstwa brąchnowskiego i z okolicji, ale i obywatelstwo tamtejsze, bo w gmachu ochronki Pow. Kasa Chorych założyła stację sanitarną. Każdemu działu, który przynosi pożytek społeczeństwu i tym, którzy to dzieło doprowadzili do końca, należy się złożyć słowa podzięki i uznania.

Zainteresowanie i ofiarność wsi na rzecz P. W. K.

Wieś pomorska Twarożnica utworzyła komitet, którego zadaniem będzie zainteresowanie mieszkańców wsi Powszechną Wystawą Krajową. Ponadto wieś ta licząca 500 mieszkańców, opodatkowała się dobrowolnie od każdego mieszkańca po 10 groszy. Taki sam komitet powstał we wsi Pawiówku, również powiatu chojnickiego, gdzie mieszkancy opodatkowali się dobrowolnie na rzecz P. W. K. po 6 groszy od morgi.

Znowu napad rabunkowy pod Grudziądzem.

Dnia 30. ub. m. wieczorem dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na szosie pomiędzy Bliznem a Jabłonowem w powiecie grudziądzkim na jadącego furmanką handlarza starzyzną p. Jana Golińskiego, zamieszkałego w Jabłonowie.

Bandyci, których było trzech, zatrzymawszy podstępnie furmankę, wskoczyli na wóz, gdzie po zarzuceniu p. Golińskiemu worka na głowę, zakneblowali mu usta i związawszy go sznurami, zrabowali mu całą gotówkę, t. j. około 1.100 zł.

Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli i zniknęli w ciemnościach nocy.

Ofiara napadu, zdoławszy się uwolnić z więzów, przybył do Jabłonowa, gdzie zawiadomił o napadzie posterunek policji.

Loterja spożywcza w Toruniu.

Zapobiegliwa sekcja propagandowo-finansowa Polskiego Białego Krzyża w Toruniu, czyni już przygotowania do urządzenia wielkiej przedświątecznej loterji spożywczej, która ma się odbyć w dniu 16 grudnia br. w Parku Wiktorji. Nie wątpimy, że impreza ta ze względu na swój sympatyczny cel, spotka się z ogólnem zainteresowaniem i dozna należnego poparcia ze strony społeczeństwa.

Grób przedhistoryczny.

W Skurczu na terenie zabudowań jednego z rolników natrafiono na grób przedhistoryczny. Po odkopaniu grobu znaleziono 10 urn z kośćmi ludzkiemi. Grobowiec był murowany z kamienia.

Schwytanie przemytników złota.

W Toruniu wykryto wielką aferę przemytniczą, przyczem skonfiskowano złotych przedmiotów i brylantów sprowadzonych bez cła z Antwerpji, na kwotę 6.230 zł., oraz stwierdzono, iż u kilka osób w Toruniu, Włocławku i Katowicach znajdują się przemycone biżuterje na kwotę 40 000 zł. Dostawca towaru jest obywatel belgijski Adolf Hammerman, przybyły przed kilku dniami do Torunia głównymi zaś jego pośrednikami są mieszkańcy Torunia: niejaka Berluchowa i Held, których wraz z Hammermanem aresztowano.

Nieudana kradzież kolejowa.

Na linji kolejowej Nowe Miasto—Brodnica tuż pod stacją kolejową Kurzętnik skradziono z wozu towarowego 4 sztuki bagażu wartości 5 tys. zł. Kradzieży tej dokonało trzech osobników którzy z niezamkniętego wagonu podczas biegu pociągu wyrzucili bagaż, ładując go następnie na przygotowaną furmankę. W momencie jednak ładowania zostali przytrzymani przez policję.

KRONIKA

Chełmża, dnia 3 grudnia 1928 roku.

Kalendarzyk.
Dziś Franciszka Ksaw. Kajetana
Jutro Bibljany, Pauliny

— **Kronika policyjna.** W ub. sobotę przytrzymano dwie osoby za pijaństwo.

— **Wiec Zaw. Zw. Robotników Rolnych w Grzywnie** odbył się w ub. niedzielę przy skromnym udziale słuchaczy. Przemawiał pan Żuchowski z Chełmży.

— **Roraty.** Ub. niedziela, była pierwszą niedzielą adwentu, który jest czasem modlitwy i pokuty, które kościół ustanowił, aby wiernych przygotować do Narodzenia Zbawiciela. W ciągu całego Adwentu we wczesnych godzinach porannych odprawia się w kościołach nabożeństwo pełne zaru i poezji, zwane roratami.

— **Ruch przedświąteczny.** Święty Miłaj się zbliża. W sklepach i cukierniach okna wystawowe przepełnione są „Mikołajkami“ nęcącemu dziatwę, która przed każdą wystawą zatrzymuje rodziców i wydaje okrzyk podziwu na widok hojnego patrona z pastorałem w ręku. Ruch po sklepach i cukierniach ożywi się w ciągu tygodnia.

Repertuary kin:

Konkordja — dziś w poniedziałek nie gra, a we wtorek podwójny program.

„Polonja“ — dziś na ogólne życzenie powtórzenie „Spowiedź 16-letniej“ i „Bitwa morska“ Od wtorku piękny film z Harry Pellem pt.: „Wśród tysiąca niebezpieczeństw“ i piękna komedja.

Bank Polski płacił 30 listopada za:

dolary amerykańskie	8,85 — 8,84
funty szterlingów	43,09
franki szwajcarskie	171,11
franki francuskie	34,72
marki niemieckie	211,71
guldeny gdańskie	172,27
szylingi austrjackie	124,85
liry włoskie	46,55
korony czeskie	26,31

Giełda zbożowa.

POZNAŃ dnia 30. 11. 1928 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	33,75—34,25
Pszenica nowa	43,00—44,00
Jęczmień przemiałowy	34,50—33,50
Jęczmień browarowy	35,50—37,50
Owies	32,75—31,75
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Mąka żytnia 70 proc.	47,50—00,00
Mąka pszenna 65 proc.	61,50—65,50
Otręby żytnie	25,50—26,50
Otręby pszenne	27,50—26,50
Rzepak	00,00—00,00
Groch polny	45,00—48 00
Groch Viktorja	65,00—70,00
Groch Folgera	59,00—64,00